Cena 20 hal.

Adres wydawnictwa Kraków, Stradom 13. Nr. telefonu 279. Konto czek. P. K. C. Nr. 174.455. — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy. — Adres Administracyi dla Krakowa: Stradom 13. — Nakł. Gal. Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie rano.

Cena 20 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Królestwie Polskiem i Niemczech: Miesięcznie 4 K 80 h, kwartalnie 14 K 40 h. — Cena ogłoszeń: 10 hal. za 1 mm 1szpalt. — Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Morawskiej Ostrawie. Telefon 211.

Rok I. Kraków, niedziela, 14. lipca 1918. Nr. 6.

Następny numer naszego pisma wyjdzie w **poniedziałek** rano.

W przeddzień otwarcia Izby.

Dnia 16. lipca zbierze się parlament austryacki. Sesya ta nie rokuje wielkich widoków. Sam rząd słabo oblicza szanse, gdyż na krótki czas tylko zwołał Izbę i cel tej sesyi, której niedługi przepowiada żywot, nowy tytuł »Zwecksession«. W najlepszym tedy razie udać się może tylko »Zwecksession«.

Obywatelowi tego państwa nasuwa się pytanie, które w sobie mieści wiele goryczy i sceptycyzmu i pesymizmu. Czy może »Zwecksession« gwarantować trwałe życie? Czy państwo, które przecież ma jakąś misyę i jakieś posłannictwo, ma je zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach przesilenia, czy może ono »Zweckesyami«, tymi sztucznymi, mechanicznymi zlepkami bez duszy i treści, bez głębi i hartu, i żyć i nowe tworzyć życie? Nie! Nietylko żyć nie potrafi. Ale już chyba wszyscy doszli do przekonania, że nawet wegetować nie może.

A więc co się ma stać?

Czy znowu może wrócić do czasów absolutyzmu, do okresu Bacha i Metternicha?

Kto zna dzieje ciężkich, konwulsyjnych przejść, jakie w tem państwie wywołali ci fatalni jego sternicy, ten i na to przeczącą da odpowiedź.

Na pytanie powyższe jedyna jest odpowiedź:

Musi nastąpić stanowcza reforma, silny zwrot naprzód, zasadnicza poprawa i systemu rządzenia i fundamentów ustroju. A gdy czynników rozkładu i rozstroju szukamy, by je usuwać, widzimy je w ostatnich latach w nieubłaganej **walce narodowościowej**. Ta kwestya jest obok równie pierwszej kwestyi społecznej jedna z najaktualniejszych.

Walkę narodowościową chcieli przez dziesięciolecia załatwić rutyniści — kompromisem, a krótkowzroczni politycy — majoryzacyą. I jednej i drugiej metody utrzymać nie można.

Duch czasu wielki, brzemienny w wielkie wartości duch historycznego czasu na gwałt woła i o naprawę i o zmianę.

Minął czas, gdy się łataniem, półśrodkami, wykrętami i wybiegami, przyrzeczeniem, którego się seryo nie brało i odraczaniem na czas nieograniczony wielkie załatwiało kwestye. I system ten do rupieci poszedł i ludzie ci do przeszłości należą.

A niepowrotnie już chyba minął czas, gdy większość dusiła mniejszość, gdy liczba była tym postrachem dla słabszych, którzy przed jej demoniczną siłą truchleli. Cyfra straciła swój urok.

Niech nas o naiwność posądzają, niech nas Don-Kichotami zwą, my mimo to wierzymy, święcie wierzymy, że światem rządzi nie cyfra, ni obcha, nie większość, nie statystyka, lecz — etyka i sprawiedliwość. W imię tych odwiecznych, choć dawno nie zrealizowanych zasad veto zakładamy przeciw zgniłemu kompromisowi i przeciw bezdusznej majoryzacyi.

Idea, której pożądają cierpiące narody monarchii, nosi miano »Autonomia narodowa«.

Nie przeciw, lecz najpierw **obok** siebie, a później — będzie to już normalny proces historyczny — **dla siebie** żyć będą narody i spełniać swą kulturalną misyę. Spełniać ją będą dla siebie i państwa.

Siłę narodu na zewnątrz od czterech lat mierzy swe siły, a w harcach tych się nietylko okazało, ale się te siły niesłychanie wzmogły.

Tak w harcach ducha, rywalizacyi idei mierzyć się będą narody.

I siły te spotężnieją — ku narodów chlubie i państwa sławie.

Refleksyjnym jest stosunek narodów do państwa.

Im lepiej się narodom poszczególnym powodzi, tem silniejszem jest państwo.

Im potężniejszem państwo, tem większa jest możność rozwoju narodów.

Jeden czynnik wpływa na drugi wzmagając go i potęgując.

Państwo austryackie — to podstawą wiary naszej — stoi rozwijającymi się i wolnymi narodami.

Oto dzisiejsze posłannictwo monarchii. A to odpowiedzialni wobec dziejów rząd państwa zrozumieć ma i stosować winni.

Adolf Stand.

O podział Galicyi.

Przed wojną angielsko-rosyjską.

Żydzi we Finlandyi przed katastrofą.

Żydowskie Biuro prasowe w Sztokholmie donosi: Żydzi we Finlandyi wzywają o pomoc świat cywilizowany. Rząd krajowy przygotowuje straszliwy cios przeciwko Żydom w kraju. Senat interpelował uchwałę sejmową, która Żydom udziela praw obywatelskich, w ten sposób, że Żydzi tylko **indywidualnie** mogą wnosić o naturalizacyę, na co rząd finlandzki oświadczył, że **tylko** ci Żydzi otrzymają prawa obywatelskie, którzy walczyli w szeregach **Białej Gwardyi**. Ponadto wydał rząd rozkaz, wedle którego **wszyscy Żydzi** jako bcy mają do 30. września b. r. opuścić kraj. Aby temu rozkazowi nadać tem więcej nacisku, wydał rząd polecenie zarządom gminnym, aby po 30. wrześniu nie udzielały więcej Żydom środków żywności, aby uniemożliwić im w ten sposób obejście zakazu pobytu w kraju.

Drakońskie te zarządzenia pokazują, że obecnie u steru znajdujący się rząd reakcyjny przywłaszczył sobie pod każdym względem metody dawnego rządu rumuńskiego. We Finlandyi żyje ogółem a mianowicie w miastach Helsingfors, Abo i Wyborg, około 300 rodzin żydowskich, które przyczyniły się ogromnie do gospodarczego podniesienia kraju. Rodziny te żyją teraz z powodu obawy wypędzenia ich w największej rozpaczy i apelują o pomoc do cywilizowanego świata.

Kwestya galicyjska przed rozstrzygnięciem.

Wiedeń, 13. lipca. Tel. wł. Prezydent ministrów zaprosił telegraficznie do siebie na dziś, godz. 9. wieczór przewodniczących wszystkich klubów parlamentarnych i Izby panów, celem udzielenia im ważnych politycznych wiadomości. Jak słychać, rząd ma — zgodnie z przyjętem na się w Brześciu zobowiązaniem — oświadczyć się w sprawie autonomii ukraińskiej w Galicyi za ustawodawczem załatwieniem tej sprawy drogą w drodze przedłożenia.

Kwestya polska.

Wiedeń, 13. lipca. Tel. wł. Z poinformowanej strony otrzymuje wasz korespondent następujące uwagi o związku między koncepcyą salzburską a kwestyą polską: Wcielenie do środkowej Europy jest premissą dla uskutecznienia sojuszu ekonomicznego i handlowo-politycznego. Jeśli dojdzie do skutku austropolskie rozwiązanie we formie przyłączenia się Polski do Austryi, to Niemcy zażądają aby granice tego nowego państwa nie pozostały dla nich zamknięte. Jeśli jednak Królestwo przyjęczy się do Niemiec, wtedy Austro-Węgry powołują się na poniesione ofiary krwi i mienia i nie zechcą stanąć przed rogatką clową królestwa polskiego z prośbą. Wolny import niemieckich i austryackich produktów do Królestwa, jest jednym z koniecznych wyników wojny. Koniecznem jest zawarcie związku handlowego, któryby obejmował Królestwo. A oto, jak słychać, hr. Burian uparł się, aby wprzód uzyskać zaakcentowanie austryackiej suwerenności na Kongresówce. Byłoby błędem, tą metodą się wiązać. Opór Niemiec przeciw austropolskiemu rozwiązaniu dowodzi, że gospodarcze wcielenie Polski do środkowej Europy musi mieć pierwszeństwo przed politycznem rozwiązaniem tej kwestyi.

Groźba Ukraińców.

Wiedeń, 13. lipca. (Tel. wł.) Ukraińcy grożą gwałtowną opozycyą, jeśli wypadnie, gdyby Polakom zostało to sie o decyzji dotyczącej podziału Galicyi. W prasie niemieckiej przyznają jednak, że tej przykrości [illegible] faktu, iż Polacy w obecnej chwili takiego oświadczenia nie otrzymają.

Rząd domaga się półrocznego budżetu.

Wiedeń, 13. lipca. (Tel. wł.) Rząd odstąpił od swego pierwotnego zamiaru żądania od parlamentu uchwalenia 4-miesięcznego prowizorium budżetowego. Izba posłów otrzyma przedłożenie, w którem rząd domaga się uchwalenia państwowych potrzeb rozpoczynających od 1. lipca do 31. grudnia br. W 3. paragr. przedłożenia czytamy: Rząd jest upoważniony przez operacye kredytowe znaleźć środki na pokrycie wydatków, spowodowanych wojną od 1. lipca do 31. grudnia do wysokości kwoty 12 miliardów, dalej do prolongowania długów, w tym celu; i innych i do objęcia gwarancyi za nieprzewidziane wojną spowodowane wydatki.

Targi o budżet.

Wiedeń, 13. lipca. Według wiadomości z niemieckich kół politycznych żądają to gorąco, by uznano główne zmiany prawa wyborczego i zmiany za uzwolonymi budżetu szczególnie... [illegible] ...społeczeństwo. Niemieckie stronnictwa mieszczańskie żądają wymienione, by socyaliści zgłosili się do tolica wobec budżetu i kredytami wojennymi, czyli aby stanęli na stanowisku Scheidemannowców w Rzeszy Niemieckiej. Socyaliści nie okazują na razie ochoty do takiego skrępowania polityki.

O ostrzejszą walkę ekonomiczną przeciw Niemcom.

Londyn, 12. lipca. BK. Reuter. Rada londyńskiej Izby handlowej przyjęła wezoraj rezolucyę skierowaną do rządu, w której wywiera nacisk na rząd, by ekonomicz nej broni jako środka do zakończenia wojny użył w najszerszej mierze przeciwko nieprzyjacielskim obcokrajowcom.

W okresie bezparlamentarnym.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy parlamentarnego.)

(J. L.) Wiedeń, 13. lipca.

Po więcej jak trzechmiesięcznej przerwie podejmie we wtorek Izba posłów swe tak niefortunnie przerwane czynności. Wyeliminowanie reprezentacyi ludowej, a więc i kontroli ludu nad całym dobytkiem dobra i krwi w czasie tak krytycznym jak obecny jest tylko możliwe w kraju, w którym panuje takie pomieszanie pojęć jak u nas. Zbyt szybko zapomniano u nas nauki ery Stürgha. — Prawda, że parlament nie może stworzyć zapasów zboża, że nie może zdziałać cudów, — co jednak parlament, choćby i najgorszy potrafi, to ciągła bezustanna i bezwzględna kontrola administracyi i urzędników stojących u steru. Cała nędza, którą każdy bez wyjątku odczuwa, nie jest tak dalece, jak to wiele »przyjaciół-parlamentu« dowodzi, rezultatem smutnych stosunków parlamentarnych, ile raczej następstwem trzechletnich rządów Stürgkha. Czyż można sobie wyobrazić obecną przewagę Węgier wobec Austryi, gdyby zaraz mogły przez powołane dy Austryi mogły przez powołane usta swego parlamentu ze stanowczością stawać w obronie swoich interesów? Czyż mogliby sobie wyobrazić obecną, zupełnie zresztą zrozumiałą, gorycz Polaków, gdyby uroczyste przyrzeczenia posiadały nietylko wartość historyczną dla archiwów i gdyby prezydent ministrów bardziej stał na gruncie realnych stosunków, aniżeli powodował się względami ubocznymi? Doświadczenia Polaków z danymi im w listopadzie 1916 przyrzeczeniami powinny być dla innych stronnictw skutecznem ostrzeżeniem, że zbawienie narodu nie polega na względach poszczególnych osobistości, lecz na sile i pozycyi własnego narodu.

Upływ czasu, na którym się czasem zyskuje, w tym wypadku nie wyszedł na dobre. Obecna trzechmiesięczna pauza parlamentarna pogorszyła jeszcze stosunki między narodowościami austryackiemi. Nie należy zapominać, że majowe deklaracye **Czechów i połudn. Słowian**, podkreśliły jeszcze z naciskiem silny związek z monarchią i można być przekonanym, że nie była to tylko formalność. Podczas ostatnich demonstracyi w Pradze wyszły atoli na jaw całkiem inne nadzieje i dążności, których nie sposób nie zrozumieć można w związku z demonstracyami w Paryżu, Rzymie, Londynie i Waszyngtonie. W tym samym czasie pogorszył się również stosunek państwa do **Polaków a Włosi** przeszli do opozycyi.

Jest jasnem, że tu nie pomoże ani samo bierne zachowanie się wobec wypadków, ani też same groźby. Tu potrzebne czynu, to jest uregulowania wzajemnych stosunków poszczególnych narodowości do siebie nie w drodze wielu długoterminowych, jak zarządzenie okręgowe, lecz w drodze rewizyi ustroju, co już obiecała korona i do czego kilka razy już się zabierano.

Wedle spostrzeżeń poczynionych na ostatniej konferencyi przewodniczących klubów nie przedstawia się sesya letnia niepomyślnie. Słyszeć się będzie naturalnie dość krytyki i padać będą nie zawsze przyjemne słowa. I rząd usłyszy niejedno, co mu będzie niemiłe, ale to już jest los każdego rządu, zwłaszcza w czasie, kiedy ludność otrzymuje w najlepszym razie połowę racyi chleba. Pewne koła nie będą też

chętnie słyszały dyskusyi na temat wypadków wojennych, historyi niefortunnej akcyi pokojowej ks. Parmy, ustąpienia hr. Czernina, a także zastąpienie Kühlmanna panem Hintze i sprawa sojuszu z Niemcami w związku z austropolskiem rozwiązaniu w związku z austro-polskiem rozwiązanie mwywoła rozmaite żale i krytyki. To się jednak nie da uniknąć i to jest zieszłą powołaniem parlamentu. W każdym razie jest to lepsze, aniżeli pozwalać chrześcijańsko-społecznym i niemieckm radykałom na antysemickich wiecach patryotycznych zwalczać »pogłoski«, które tem łatwiej znajdują wiarę, im są niedorzeczniejsze, gdyż nieufność do rządu bez kontroli z natury rzeczy sprowadza podobne chorobliwe zjawiska w opinii publicznej.

Pozatem pójdzie wszystko gładko, o ile naturalnie istnieje dobra wola rządzenia z parlamentem. Pod niejednym względem byłoby u nas inaczej, gdybyśmy mieli silny, silną dłonią kierowany parlament. Lecz mmo wszystko: Zły parlament jest lepszy od żadnego.

TELEGRAMY.

W przededniu wojny angielsko-rosyjskiej.

Kopenhaga, 13 lipca. Tel. wł. Dzienniki moskiewskie zaznaczają, że postępowanie i ostatnie zarządzenia Anglii na wybrzeżu murmańskim wskazują na to, że koalicya zamierza zadać z tej strony poważny cios rewolucyjnej Rosyi. Powszechnie mniemają, że znajdujemy się w przededniu wojny angielsko-rosyjskiej. Rząd bolszewików czyni wszystkie możliwe zarządzenia, aby zapobiedz niemiłym niespodziankom. »Nowy Wieczerni Czas«, który utrzymuje ściślejsze stosunki z poselstwem angielskiem, mówi, że w petersburskich kołach dyplomatycznych bardzo pesymistycznie zapatruj qsię na tę sprawę i podnosi, że niebawem nastąpi zapewne zerwanie stosunków dyplomatycznych między Rosyą i koalicyą lub przynajmniej z Anglią.

Przeciw bolszewikom.

Monachium, 13. lipca Tel. wł. »Münchener Zeitung« donosi ze Sztokholmu: W jednej z fabryk petersburskich ogłosili robotnicy strejk i oświadczyli publicznie przyłączenie się do socyal-rewolucyonistów. Strejk ogłoszono otwarcie jako manifestacyę przeciw bolszewikom. Kilkuset robotników aresztowano i wysłano do Szlisselburga i Kronsztadtu. Przy zajściach pomagała kawalerya Czerwonej Gwardyi. Wielu robotników zostało zabitych.

•

Zurych, 13 lipca. (Tel. wł.) Z Paryża donosi „Stampsa": Generałowie Aleksiejew i Kaledin mają kroczyć z silnymi oddziałami wojsk.

•

Zurych, 13. lipca. Tel. wł. Jeden z dzienników szwajcarskich ogłasza wiadomość ze Stockholmu, według której przewódca socyal-rewolucyonistów Czernow maszeruje na Moskwę z licznemi bandami uzbrojonemi, składającemi się głównie z chłopów, i podobno miał już wkroczyć do stolicy.

Lozanna główną kwaterą Kierenskiego.

Genewa, 13. lipca. Tel wł. Dzienniki podają z Lozanny, iż w Lozannie znajduje się główna kwatera rosyjskich kontrrewolucyonistów. Tu oczekują w najbliższych dniach przybycia Kereńskiego. Mają odbyć się narady, którym on będzie przewodniczył i na których zapadną ważne uchwały.

Kiereński we Francyi.

Genewa, 13 lipca (Tel. wł.) „Temps" (pisze w pogardliwym tonie o Kereńskim, którego nazywa marnym cieniem. Ani Paryż ani Francya nie zachwycili się tym razem Kiereńskim, który styka się jedynie z rewolucyjnymi socyalistami, jak gdyby innych Francuzów nie było. Ale chyba przyznać, że socyaliści francuscy przyjęli go chłodno.

Komunikaty sztabów generalnych.

Don. c. k. biura kor.

Wiedeń, 13. lipca. Urzędowo donoszą: 13. lipca 1918:

Na górskim froncie weneckim utarczki wywiadowcze. Zresztą nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Berlin, 13. lipca. BK. Biuro Wolffa donosi z wielkiej kwatery głównej:

ZACHODNIA WIDOWNIA BOJU:

Front armii księcia Rupprechta.

Na południowy zachód od Bailleul zostały odparte kilkakrotne ataki silnych oddziałów angielskich. Taksamo rozbiły się nocne natarcia nieprzyjaciela na północ od Albert. Po silnej walce ogniowej na zachodnim brzegu Avre nastąpiły między Castel a Mailly częściowe ataki Francuzów, które nieprzyjaciel powtórzył po południu koło Mailly, wieczorem na całym odcinku bojowym po wznowionem najsilniejszem przygotowaniu artyleryjskiem. W Castel i we dworze Anchin usadowił się silnie nieprzyjaciel. Na wschód od tej linii złamały się jego ataki w naszem kontrnatarciu.

Front armii niemieckiego następcy tronu.

Między Oisą a Marną pozostała żywa czynność bojowa. Ponowne natarcia nieprzyjaciela na północ od Longpont i na południe od Quesnoy zostały odparte.

Front armii ks. Albrechta.

W środkowych Wogezach i na Hartmannweilerkopf ożywiła się czynność potyczkowa. Na północny wschód od Pont-a-Mousson i zagłębienia Paly rozbiły się nocne natarcia nieprzyjaciela.

W czerwcu zestrzelono na frontach niemieckich 458 nieprzyjacielskich samolotów, z tego 92 przez nasze działa obronne a 62 balonów na uwięzi. Z tego 217 samolotów jest w naszem posiadaniu, reszta spadła widocznie po tamtej stronie przeciwnych pozycyj. Myśmy stracili w walce 153 samolotów i 51 balonów na uwięzi.

Pierwszy generał-kwatermistrz:
LUDENDORFF.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 12. lipca. BK. Urzędowy turecki komunikat wojenny z 12. bm.:

Front palestyński.

W odcinku nadbrzeżnym utrzymywała się żywa czynność artyleryjska. Nasza artylerya ostrzeliwała skutecznie nieprzyjacielski obóz. Na wschód od Jordanu usiłowały nieprzyjacielskie patrole przełamać się na różnych miejscach. Zostały odparte. Zresztą nic ważnego.

Komunikat włoski.

Wiedeń, 13 lipca. (BK.) Z wojennej kwatery pras. donoszą: Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów gen. z 12. lipca: Chwilami słabe akcye artyleryjskie na całym froncie. W kotlinie rzeki Laghi i w dolinie Assy zniszczyły nasze patrole dwa małe posterunki nieprzyjacielskie i wzięły kilku jeńców. Pod Corrone rozbiła się nieprzyjacielska próba ataku i przyniosła nieprzyjacielowi znaczne straty. Nieprzyjacielski samolot zestrzelony ponad Feltre.

Gwałtowna kanonada na froncie włoskim.

Zurych, 13. lipca. »Züricher Post« donosi: W okręgu włoskiego frontu wszczęło ciężką kanonadę. Od kilku dni słychać na górach szwajcarskich ustawicznie tego rodzaju gwałtowne grzmoty armat, iż szyby drżą w oknach domów.

Koalicya nie wystąpi z propozycyą pokojową.

Berlin, 13. lipca. Tel. wł. »Lokalanzeiger« donosi z Genewy: Mowa, jaką jutro wygłosi Poincare, ponowi zapewnienie, iż koalicya nie ma żadnego powodu występować z propozycyami pokojowemi pośrednio lub bezpośrednio. Propozycye takie muszą wyjść od mocarstw centralnych.

Niemcy zgadzają się na restytucyę Belgii.

Biuro Wolffa donosi: Nawiązując do pierwszego świadczenia wypowiedział kanclerz Hertling następującą deklaracyę w sprawie Belgii:

»Odnośnie do przyszłości Belgii, oznacza okupacya i obecne posiadanie Belgii tylko, że mamy zastaw dla przyszłych rokowań. W pojęciu zastawu leży, że tego, co ma się jako zastaw w rękach, nie chce się zatrzymać, jeżeli rokowania doprowadziły do pomyślnego końca. Nie zamierzamy zatrzymać Belgii w jakiejkolwiek bądź formie.

Chcemy, jak to już oświadczyłem 24. lutego, aby Belgia, która znowu powstanie, żyła z nami w dobrych, przyjacielskich stosunkach jako samoistne państwo. Na tem stanowisku stałem od samego początku wobec problemu belgijskiego.

Rozwiązanie organizacyi narodowych w Irlandyi.

Berlin, 13 lipca (Tel. wł.) „Vossische Zeitung" donosi z Lemanu: Rząd angielski wydał proklamacyę, zapowiadającą rozwiązanie partyi narodowych organizacyi Irlandyi.

Z Sejmu Rzeszy.

Zakończenie i odroczenie obrad.

Berlin, 13. lipca. BK. Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego uchwalono zaprowadzenie monopolu wódczannego a następnie przyjęto przedłożenie budżetowe wszystkiemi głosami z wyjątkiem obu stronnictw socyalno-demokratycznych i Polaków. Na końcu uchwalono nową 15 miliardową pożyczkę wojenną w drugiem i trzeciem czytaniu. W ciągu rozprawy zwracał się niezawisły socyalista Gaya w gwałtowny sposób przeciwko nowej pożyczce wojennej i oświadczył, że obecna wojna nie była nigdy — od samego początku — wojną obronną, lecz wojną imperyalizmu zaborczego. Na zakończeniu podniósł jeszcze prezydent Fehrenbach, że naród niemiecki powinien być wdzięczny ustępującemu sekretarzowi stanu dr Kühlmannowi za traktaty pokojowe, jakie zawarł i wywodził, że Niemcy pragną takiego pokoju, któryby był honorowym dla obu stron wojujących po czym odroczono obrady aż do 5. listopada.

Bratianu znienawidzony w Rumunii.

Bukareszt, 13. lipca. BK. Odnośnie do wniosku postawienia gabinetu Bratianu w stan oskarżenia donoszą z Jas: Na początku czytania wniosku podnieśli się wszyscy posłowie i urządzili burzliwą demonstracyę przeciwko staremu rządowi. Wzmianka na zwisko Bratianu wywołała okrzyki: Do więzienia z mordercą! Te oznaki niechęci i oburzenia przeciw dawnemu rządowi trwały podczas całego odczytywania wniosku. Francuski komunikat wojenny wieczorny.

Oczy Rumunii zwracają się na Carpa.

Bukareszt, 13. lipca. BK. Piotr Carp z okazyi swych urodzin otrzymał w swych dobrach w Mołdawii depeszę od swych przyjaciół politycznych, zaopatrzoną 40 podpisami, w której powiedziano: Kraj niema siły dopomódz sam sobie, mimo to musi być ratowany. Dzięki pańskiemu przewidywaniu upadku bolesnych ofiar, które wojna Panu nałożyła i pracy Pańskiej nad usunięciem złych skutków, stoi Pan jaśniejący ponad wszystkimi. Los rozstrzyga się w Pańskiej osobie. Wołania jego musi Pan posłuchać. Wyczekujemy Pańskiego słowa.

Gdzie znajduje się rumuński skarb państwowy.

Berno szw., 13. lipca. Tel wł. Dzienniki francuskie donoszą z Jasów: O rumuńskim skarbie państwowym nie wiedziano aż do ostatnich dni gdzie się zapodział. — Podczas pochodu wojsk mocarstw centralnych na Bukareszt wywieziono cały skarb do Moskwy a po obaleniu rządu Kereńskiego nie wiedział ani rząd rumuński, ani rząd bolszewików dokąd cały zapas złota rumuńskiego banku państwowego powędrował. Obecnie znć dochodzą wiadomości, że rumuński skarb państwowy znajduje się nienaruszony pod czujną strażą Bolszewików w pobliżu Moskwy. Rząd rumuński zamierza poczynić w Niemczech kroki, ażeby stamtąd pośredniczono w sprawie wydania Rumunii rzeczonego skarbu.

Arkadyusz Awerczenko.

Jak pokonałem championa świata...

(Humoreska.)

I.

— Odrazu widać, że z pana doświadczony podróżnik — zauważyłem.

— Tak ... Z racyi profesyi zmuszeni jesteśmy do przenoszenia się z miejsca na miejsca po całej kuli ziemskiej.

Spojrzałem pytająco na swego kompaniona.

— Hm ... A jakiż pański zawód?

— Jestem atletą! Championem świata.

Przez delikatność nie zdziwiłem się. Skinąłem tylko głową i oświadczyłem:

— Aha! A pan do Charkowa udaje się?

— Do Charkowa.

— Nie znoszę tego miasta: nudne, brudne i partacko zbudowane. Wszelako ludzie tam dobrzy.

Milczeliśmy chwilę.

»Champion świata« z ukosa poglądał na mnie; wreszcie nie wytrzymał i, klepiąc mnie po ramieniu, rzekł:

— Pan mnie zdumiewa ...

— Czemże to, jeśli łaska?

— Pierwszy raz takiego człowieka spotykam. Wiadomo panu zapewne, że my, championi, jesteśmy nieszczęśliwymi ludźmi. Starczy tylko, aby który z naszych nowych znajomych dowiedział się o naszym zawodzie, by zaraz uznał za swoją powinność obmacać nam mięśnie na rękach, poczem rozpocząć niemożliwie długą rozmowę o atletach, o jakichś tam samorodnych cudownych siłaczach itd. itd. Takiemu panu zdaje się, że my, atleci, o niczem innem rozmawiać nie możemy. Potem, w trakcie rozmowy, przypomina sobie n. p. Luricha, którego widział, dajmy na to, piętnaście lat temu, i jeszcze raz obmaca panu mięśnie rąk i nóg, a potem da panu swoje do obmacania ... I dalejże nudzić pana rozmową, przed którą nie ma się gdzie ukryć ... Pan, zdaje się, jest w mojem życiu pierwszym człowiekiem, który postąpił wobec mnie zupełnie poprawnie.

Huknął się pięścią w kolano aż ławka drgnęła.

W tej chwili wszedł do wagonu nowy pasażer. Odrazu można było poznać, że jest to człek towarzyski. Opadł koło mnie na kanapę, zdjął kapelusz, wytarł chustką czoło i bez ceremonii zwrócił się do Championa:

— Daleko pan jedzie?

— Do Charkowa.

— Że też chce się panu jechać do takiej dziury! Przecież tam niema co robić!

— No, jakby to panu powiedzieć, wszędzie można coś robić ... Położę na obie łopatki ze dwa tuziny zapaśników w cyrku — ot, i będzie robota.

— Co słyszę! Więc pan atleta?

— Siłacz.

— Nie może być! Co pan powiada! Czy pozwoli pan spróbować swych mięśni?

— Proszę bardzo.

— Oho! To nie mięśnie, ale liny, powrozy ... A czy to bardzo niebezpieczna rzecz taka walka? Mówią, że to niekiedy kończy się śmiercią?

— Zdarza się i to.

— A kto teraz bierze udział w walkach?

— O, wielu bierze udział. Ze znanych: Emile de Bain, Cyganiewicz, Papa Costopulo, Iljaszenko ...

— A powiedz mi pan, gdzie teraz Voss?

— Voss już dawno zaniechał zapasów.

— To był atleta! Łapy to, powiadam panu, jak u niedźwiedzia ... Nogi, jak słupy telegraficzne. Wszystkie kobiety, to powiadam panu ... A nogi ma pan dobre?

— Owszem. Ujdą.

— Pozwoli pan spróbować? Oho! To stal, nie mięśnie! A spróbuj pan moich mięśni na rękach. Jak pan sądzi, czy można je rozwinąć?

Wielce towarzyski jegomość ściągnął rękę i podstawił ją pod nos »Championa świata« ...

— Hm ... No, tak ... Trochę można...

— Aha! Mówiłem. Kiedyś, to dwa pudy podnosiłem. A czy da pan wiarę, że u nas w Rostowie, w porcie, to był jeden tragarz, który robił rzeczy wprost nieprawdopodobne. Weźmie, bywało, dwadzieścia pudów w jedną rękę i biega sobie po podwórku ...

Champion westchnął i zapytał głosem znużonym:

— Tak? A gdzież on teraz?

— Nie wiem. I jeszcze jedno. U nas, na stacyi w Rostowie, to był, proszę pana, jeden spinacz wagonów, taki silny, że jak wziął za oś — to cały wagon podniósł. Taki to, żeby miał się z kim zmagać, toby dopiero cudów dokazał ...

Rozmowa wyczerpała się. Nastało

Z moich stron.

Lublin, w lipcu 1918.

Szanowne czytelniczki i czcigodni czytelnicy »Nowego Dziennika«! Muszę zacząć od przymiotników »szanowne« i »czcigodni«, bo się jeszcze nie znamy, bo, gdybym użył wyrazów »drodzy«, »kochani«, tobyście z pewnością zerknęli na mnie z podełba, myśląc sobie, cóż za gburowaty i nieokrzesany jegomość...

Przychodzę do Was zawrzeć znajomość. Bez tego niepodobna zacieśnić stosunku pomiędzy dziennikarzem a czytającą jego bazgraninę publicznością, bez tego nie możecie żądać odemnie, bym się starał Was zaciekawić, a ja nie mam prawa domagać się od Was, byście czyli od czasu do czasu rzucić spojrzenie na plon mego kilkugodzinnego nieraz wysiłku dokoła zużycia, może na marne tak drogich dzisiaj stalówek, papieru i atramentu.

Szanowne Państwo! Przychodzę do Was zawrzeć znajomość. Będziemy się odtąd spotykali często: ja z Waszym wzrokiem, Wy z moją pracą ... Ja ze swej strony obiecuję czynić, co tylko potrafię, byleby pożycie pomiędzy nami było jak najzgodniejsze. Tymczasem zaś całuję rączki nadobnych czytelniczek, padam do nóżek zacnych czytelników i ... proszę o względy.

•

Mieszkam obecnie we wspaniałym grodzie trybunalskim na brzegu nie mogącej się poszczycić kryształową przezroczystością wód rzeczyny Bystrzycy. W naszem mieście wyraz »mieszkam« oznacza o wiele więcej, niż gdzieindziej. Jest on poniekąd symbolem największego szczęścia, jakie bez wątpienia stanowi posiadanie w Lublinie dachu nad głową. Nieskończone rzesze dorobkiewiczów, wychodząc z założenia, że najlepiej i najwygodniej ulokować zdobytą mamonę w murach, skupują kamienice za wszelką cenę. Następnie komorne wywija karkołomne salto mortale do góry, a że mieszkań próżnych niema, biedny lokator volens— nolens płaci tyle, ile się tylko rozzuchwalonemu kamienicznikowi podoba.

Czyniono co prawda pewne starania, by tej hydrze spekulacyjnej łeb uciąć, delegaci lubelskiego »Stowarzyszenia lokatorów« kołatali pono do drzwi panów ministrów w Warszawie, ale, jak dotychczas, prócz przyrzeczeń nic nie otrzymano. Zeszłą Rada Stanu wyłoniła w swojem gronie komisyę dla spraw mieszkaniowych, która ma rozpatrzeć także petycyę lokatorów lubelskich.

Jakoż tutaj nie wierzą tak bardzo w pośpieszną pracę Rady Stanu, tembardziej, że, nim przystąpili panowie radcowie do pracy, już myślą o feryach letnichh.

Wogóle sprawozdania z posiedzeń Rady Stanu nie wzbudzają w Lublinie większego zainteresowania.

Nad mową programową pana prezesa ministrów, nad k o l o s a l n ą o p o z y c y ą, powstałą w środowisku radcowskiem, nad mniej i bardziej udatnemi przemówieniami przywódców najlitycznej [illegible] lublinianin przeszedł najspokojniej do porządku dziennego. Boć z racyi zamknięcia lubelskiej Rady miejskiej u nas wyborów do Rady Stanu nie było, liczba nominantów powiększyła się o jeszcze jednego z Lublina, i prawdziwego rzecznika swoich interesów w instytucyach państwowych, rzecznika obdarzonego mandatem społeczeństwa miasto nasze nie ma. To bezsprzecznie spotęgowało panujący wszechmocnie indyferentyzm do tego wszystkiego, co nie przynosi bezpośrednich zysków finansowych ...

Indyferentyzm, szarzyzna — oto słowa, które miasto nasze powinno wyryć na swoim herbie. Treść tych wyrazów uzyskała bezwzględną hegomonię w życiu 100.000 z górą mieszkańców, zatruła nawet serca i umysły jednostek lepszych, którym w udziale przypadło piastowanie wielce zaszczytnych ale i nie mniej odpowiedzialnych stanowisk społecznych.

Tu podkreślić mi wypada różnicę pomiędzy intenzywnością pracy obywatelskiej mieszkańców obu wyznań: chrześcijańskiego i żydowskiego. A porównanie jest stanowczo niekorzystne dla Żydów, których ospałości nikt chyba dorównać nie może. To też pomału zamiera działalność Żyd. Komitetu Ratunkowego, bezczynnie żywot swój wlecze gmina żydowska, a inne żydowskie instytucye społeczne są w przededniu przejścia do wieczności.

•

Ustawiczne deszcze przestały zalewać bruki naszego miasta... Po tylu tygodniach słonko odniosło nareszcie zwycięstwo nad ołowiano-szarym panowaniem dżdżu .... Oby zajaśniało na całym horyzoncie i eliksiru zbawiennego dodało ciemiężonym przez apatyę i szarzyznę oddechem życia.

M. W a d y a s.

Bolszewicki projekt konstytucyi rosyjskiej.

Nadeszłe z Moskwy pisma zamieszczają dosłowny projekt konstytucyi, przedłożony przez Radę komisarzy ludowych wszechrosyjskiemu sowjetowi do uchwalenia.

Projekt zawiera »Deklaracyę praw i obowiązków pracującego i wyzyskiwanego ludu, składającego się z robotników, chłopów, itd.« W ustroju wewnętrznym znosi projekt własność prywatną i żąda uzbrojenia robotników i chłopów. Bolszewicy proklamują prawo samostanowienia wszystkich na świecie narodów i zaznaczają, że narody, które należały do dawnej Rosyi, przyłączyć się mogą do federatywnej republiki sowjetów.

Dalej zawiera projekt ustrój wyborczy, na podstawie którego prawo wyborcze bierne i czynne mają robotnicy, chłopi, żołnierze i marynarze wogóle klasy niepożądające, natomiast wykluczeni są: żyjący z cudzej pracy, rentierzy, prywatni kupcy, pośrednicy, duchowni, funkcyonaryusze dawnej rosyjskiej policyi i ochrany, członkowie dynastyi carskiej i wreszcie zbrodniarze i obłąkani.

Co do ustrojów sowjetów, to podstawową jednostką administracyjną nowego ustroju roysjskiego, stanowi sowjet wiejski. Wyższy stopień stanowi sowjet włości (gminy), nad nim zaś pełni władzę sowjet powiatowy (ujezdu). Sowjety miejskie, tudzież powiatowe obsyłają sowjety gubernialne. Koronę zaś całej drabiny sowjetów stanowi sowjet wszechrosyjski, składający się z reprezentantów sowjetów miejskich (jeden deputat na 25.000 mieszkańców) i gubernialnych (jeden deputat na 125.000 mieszkańców). Sowjet wszechrosyjski wybiera Centralny komitet wykonawczy (w liczbie najwyżej 200 członków) i zbiera się dwa razy do roku.

Rozległą władzę posiada również Rada komisarzy ludowych. Jest ona upoważnioną również do stanowienia praw, o ile przeciw danej ustawie nie założy veta w terminie 2 tygodniowym Centralny komitet wykonawczy.

Wiadomości ukraińskie.

(k.) Lwów, 12. lipca.

• **Ukrainizm w szkołach średnich.** Zmiana szkół średnich rosyjskich na ukraińskie postępuje dość szybko naprzód. Ministerstwo oświaty wnosi projekt upaństwowienia 50 ukraińskich szkół średnich. Również projektuje ministerstwo oświaty wprowadzenie do szkół średnich o innych językach — obowiązkowego nauczania języka ukraińskiego i ukr. literatury. Na historyę i geografię Ukrainy należy kłaść szczególny nacisk w planach naukowych.

• **Język ukraiński i niemiecki na Podlasiu.** Ukraińskie »Słowo« donosi: Od czasu zawarcia pokoju w Brześciu lit. zaprowadzono na Podlasiu w okupacyi niemieckiej język ukraiński, który obok języka niemieckiego jest urzędowym. Od lipca br. urzęduje na Podlasiu ukraiński komisarz, któremu są władze niemieckie we wszystkiem pomocne.

• **Porozumienie między Ukrainą i Rumunią.** Z Jassy donoszą, że między przedstawicielami Ukrainy i Rumunii przyszło do zasadniczego porozumienia gospodarczego. Rumunia zamierza w najbliższym czasie wysłać swego posła do Kijowa.

• **Stosunki ukraińsko-tureckie.** Dziennik młodoturków »Tanin« omawia obszernie sprawę wytwarzania się stosunków między Turcyą a Ukrainą. Szczególnie porusza kwestyę Morza Czarnego. »Tanin« konstatuje z naciskiem, że obrona Dardaneli przez wojska tureckie przyczyniła się do upadku mocarstwowego Rosyi i powstania państwa ukraińskiego.

Przyszłe posiadanie cieśniny bosforskiej jest kwestyą żywotną rozrostu Turcyi. Klucz do morza Czarnego nie może dostać się w niczyje obce ręce, tylko musi pozostać w rękach tureckich. Morze Czarne należy wyłącznie do ludów, zamieszkujących kraje dookoła Morza Czarnego.

• **Odessa samodzielna jednostka państwowa.** Lwów, 11. lipca. U. A. Teleg. donosi z Odessy, iż Zarząd miasta wyasygnował 600.000 rubli dla likwidacyi stosunku między ziemstwami a Odessą która odłosiła się samodzielnem wolnem miastem.

• **Sztab generalny przysięga wierność Skoropadskiemu.** Dnia 3-go lipca br. o godz. 1-szej w południe odbyła się przysięga sztabu gener. wraz z jego pomocnikami na wierność hetmanowi Skoropadskiemu i państwu ukraińskiemu.

• **Hetman Skoropadski o polityce ukraińskiego gabinetu.** Lwów, 11. lipca. — Tel. wł. — »Diło« donosi z Kijowa: W liście wystosowanym do prezesa ukraińskiego gabinetu Lizohuba wyraża hetman Skoropadski potrzebę utwierdzenia państwowości ukraińskiej monarchii i uniezależnienia państwa ukraińskiego. W tym celu należy do pracy w ministerstwach powoływać ludzi, którzy zgadzają się z duchem i kierunkiem polityki ukraińskiego państwa. Zadaniem rządu jest przeprowadzenie reformy agrarnej, walka z lichwiarską spekulacyą. Wśród ludności należy obudzić poczucie samodzielności i niezależności państwa ukraińskiego.

• **O samodzielny kościół na Ukrainie.** Lwów, 11. lipca. — Tel. wł. — Jak donoszą z Kijowa, odbył się w tych dniach sobór w Kijowie, na którym przemawiał też hetman Skoropadski. W mowie swej wyraził hetman nadzieję stworzenia ukraińskiej niezależnej cerkwi.

• **Odessa bez dzienników.** Z powodu aresztowania redaktorów i zawieszenia dzienników uchwalił odeski komitet strajkowy i związek drukarzy nie wydawać wcale dzienników.

Reforma studyów lekarskich a zdrowotność publiczna.

Przedłużająca wojna odbija się w fatalny sposób na zdrowiu najszerszych warstw ludności. Rozprzestrzenianie się epidemii, szczególnie w obszarach, które były lub są bezpośredniem teatrem wojny, straszne spustoszenia, jakie poczyniła ospa, a czyni jeszcze ciągle tyfus plamisty, są smutnem tego dowodem. Równocześnie niedostateczne i nieodpowiednie odżywienie osłabia w wysokim stopniu odporność przeciwko zakażeniom, a w razie zakażenia, zdolność obronną organizmu; stąd ogromne wzmożenie się śmiertelności. Wśród tabel zaś śmiertelności pierwsze miejsce zajmuje gruźlica. Nietylko jednak częstość, ale w znaczniejszym jeszcze stopniu zjadliwość przebiegu gruźlicy w ostatnich czasach, stwierdzone w pismach fachowych przez wielu klinicystów, daje powód do smutnych reflleksyi na temat przyszłości, jaka czeka ludzkość, gdyby dotychczasowy tryb życia szerokich warstw ludności miał trwać dalej. Albowiem wzmagająca się śmiertelność, rozprzestrzenienie się chorób wenerycznych, a w pierwszym rzędzie gruźlicy, muszą się najfatalniej odbić na gospodarce społecznej, na zdolności i ochocie do pracy. Już teraz okazała się w wielu przemysłach konieczność redukcyi godzi pracy z powodu wycieńczenia. Nie tak namacalna, lecz w skutkach swoich nie mniej głęboko sięgające zmiany powodują choroby i wycieńczenie dzisiejszego pokolenia u potomstwa. Stąd problem opieki społecznej musi się rozciągać nietylko na dziedzinę pracy, ale musi obejmować także opiekę nad zdrowiem ludności. W tym kierunku otwierają się przed państwem bardzo poważne zadania.

Państwo zachowywało się dotychczas wobec zdrowia jednostki na ogół jak wobec sprawy prywatnej, w którą wkraczano tylko wtedy, gdy życiu lub zdrowiu innych, względnie ogółu zagrażało jakieś niebezpieczeństwo. Stąd prawodawstwo i działalność państwa na polu hygienicznosanitarskiem miały przeważnie charakter rozporządzeń administracyjno policyjnych. Z konieczności ujęcia całokształtu opieki nad zdrowiem jednostki od okresu niemowlęstwa aż do starości — z konieczności ujęcia opieki tej w jednolity, dobrze przemyślany system państwa dotychczas sobie sprawy nie zdawało. A jeśli państwo wkracza w najdrobniejsze szczegóły życia jednostki, racyonując i przydzielając środki żywności, to ma też obowiązek dbać o zdrowie społeczeństwa.

Dodatni ciężarek skutki, jakie mogą mieć zarządzenia profilaktyczne i urządzenie lecznicze, zależne są w wysokiej mierze od stopnia kultury społeczeństwa, ponieważ ten warunkuje stosowania się do rozporządzeń i umiejętne, a co najważniejsze, wreszcie korzystanie z leczenia, klinik, szpitali i sanatoryów. Wiedzą o tem dobrze z codziennego przeświadczenia lekarze na Wschodzie Europy, jak często — i to tem częściej, im niższa jest kultura ludności — zgłaszają się do nich pacyenci, którym już nic poradzić nie można. Zgłosili się za późno.

Jednym z najważniejszych środków odpowiedniej opieki państwowej nad zdro-

---

długie milczenie.

Towarzyski jegomość znowu wziął chusteczkę, otarł czoło i nucąc pod nosem jakąś piosenkę, zapytał:

— A gdzie teraz Lurich?

— W Warszawie.

— A Pytlasiński?

— Zagranicą.

— Hm ... A czy to trudno walczyć na pasy?

— Jak komu, proszę pana ... Wszystko od wprawy zależy.

— A czy wie pan, że u mego ojca był raz subjekt w sklepie, który wszystkich wzywał do walki — i wszyscy się go bali? Raz zrobił z tego powód skandal w cyrku i wyszedł, zabierając 1000 rubli nagrody bez walki. I nic mu za to nie zrobiono ... wszyscy się g obali ...

II.

Kiedy wielce towarzyski jegomość wyniósł się, Champion mrugnął na mnie i rzekł:

— Widziałeś pan? Co, to ananas! Ta- oni wszyscy. Taki, proszę pana, może zapłać bez przerwy! Dalibóg, pan jest pierwszym człowiekiem, który ...

— No, — przerwałem z uśmiechem Trudno, żeby mój zawód nie nauczył mnie taktu, i nie rozwinął wrażliwości ...

— A pan, przepraszam, że pytam, czem się zajmuje?

— Jestem literat.

— Doprawdy? Do jakich pism pan pisuje?

— Do różnych; do dzienników, do tygodników ...

— A pan , przepraszam, że pytam, kiedy siada do biurka, to już ma gotowy temat w głowie?

— Prawie, że już.

— Ot, tego nie mogę zrozumieć: jak to tak komu temat sam może przyjść do głowy? Jabym, proszę pana, sto lat siedział i nieby mi do głowy takiego nie przyszło ...

Wzruszyłem ramionami.

— Wszystko zależy od wprawy.

— Ja także, proszę pana, raz w życiu wierszyk napisałem. Bardzo był ładny. Ale zgubiłem gdzieś. Jeżeli znajdę — to przyślę go panu do przejrzenia .... Dobrze? się nazywa ... Nie zna go pan przypad-

— Ależ, proszę bardzo ..

— Ja w Petersburgu mam, proszę pana, jednego znajomego. Mikuś Drapalski się nazywa ... Nie zna go pan przypadkiem?

— Nie, nie znam ...

— Ten też, proszę pana, wierszyki ładne pisze ... Szarady różne układa ... Ach, pardon! Może mi pan powie, jak się panu podoba Rostand?

— Owszem, bardzo.

— Mnie także bardzo. Coś kiedyś czytałem ... A czy to prawda, proszę pana, że Gorkij jest teraz na letnisku w Finlandyi?

— Zdaje się, że tak. Wyjechał z Petersburga w lecie.

— A pan też wiersze pisze?

— Nie, nie piszę.

— Tak, to trudna sprawa. Mikuś Drapalski, to czasem nim jeden napisze, to — wie pan — jak mysz się spoci ... Doprawdy!

— Hm ... Różnie ludzie tworzą ...

Champion świata umilkł.

Uderzał się tylko rzemieniem od ramy okiennej. Myślałem, że na tem rozmowa się skończy ... Ale Champion nie dał za wygranę. Zagwizdał coś pod nosem, ziewnął, zakrył usta, poczem znowu zaziewał i zapytał:

— A gdzie teraz Przybyszewski?

— Nie wiem, zdaje się zagranicą.

— A Strindberg?

— Umarł.

— Ot, była głowa! Ja go tam nie czytałem, ale tak mnie mówili. A propos, czy to prawda, że on miał sześć żon?

— To głupie plotki!

— Swoją drogą, to był głęboki pisarz! Szkoda go. A propos, czy zna pan Marka Twaina?

— Znam, jakże mógłbym nie znać.

— Ten także, proszę pana, nie był głupi! Kiedyś robił dużo hałasu.

— Tak, — rzekłem — razem z Lurichem robił hałas. A propos, czy to prawda, że Lurich mógł 60 pudów jedną ręką udźwignąć?

Champion od razu skulił się i jakoś niewyraźnie wzruszył ramionami.

— 60 pudów nie można unieść.

— Dobrze. A gdzie teraz Abs?

— Umarł.

— Nie może być! A Lurich co porabia?

Champion nic nie odparł. Podniósł się posępnie i począł układać rzeczy.

Był to, jak się zdaje, pierwszy wypadek, że Champion świata położony został na obie łopatki przez spokojnego Bogu ducha winnego, humorystę.

Tłom. J. M.

wiem ludności jest wychowanie odpowiedniej ilości tęgich lekarzy. Od dłuższego czasu toczy się na łamach pism fachowych, (Przegląd lekarski, Wiener klinische Wochenschrift) dyskusya na temat konieczności reformy studyów lekarskich, przystosowania ich do ogromnych wymagań, jakie obecny stan zdrowotny ludności stawia wobec lekarzy. Zgodnie podnoszą dyskutanci, że obecne studya nie dają lekarzom dostatecznego przysposobienia do zawodu lekarskiego. Winę tego upatrują w różnych czynnikach na ogół jednak przeważa przekonanie, że koniecznem jest położenie większego nacisku na studya praktyczne, a więc na demonstrowanie i badanie chorych, a uwzględnienie teoryi tylko w ramach koniecznych dla zdania sobie sprawy z objawów chorobowych. Wielką też wagę przypisują temu, by medyk w czasie studyów wykonał odpowiednią ilość łatwiejszych zabiegów operacyjnych, pod kontrolą sił pedagogicznych, by miał ułatwiony dostęp do ambulatoryów, a co najważniejsza, by miał możność, wprawdzie ściśle kontrolowanej, ale samodzielnej pracy w klinikach, ponieważ tylko taki system nauczania może w nim wyrobić potrzebną bystrość obserwacyi i krytycyzm: zdolność różniczkowania wśród zawiłych nieraz obrazów chorobowych. Przebija się z tych uwag myśl urzeczywistniona we Francyi, a po części w internacie przy klinice położniczej we Wiedniu, polegając ana tem, by słuchacze mieszkali na klinikach i mieli, naturalnie pod kontrolą, oddaną sobie opiekę nad przydzielonymi chorymi. Odbiciem tej myśli jest też projekt prof. Chrostka, by po zdaniu wszystkich dotychczas istniejących rygorów nie udzielać słuchaczom doktoratu, ale wymagać od nich absolwowania pełnego roku praktycznego w szpitalu, czy na klinice, na różnych oddziałach, zapewniając im w ciągu tego szóstego roku studyów (dotąd trwały one pięć lat) całkowite utrzymanie.

Jak więc widać z krótkiego szkicu tych projektów chodzi w nich głównie o to, by lekarz opuszczający uniwersytet nie stawał wobec pacyentów w roli eksperymentarza, którego dopiero przykre doświadczenia mają wiele nauczyć, ale aby przychodził uzbrojony możliwie dobrze o tę broń, jaką daje nowoczesna wiedza lekarska. Jest bowiem fatalną anamalią, że żąda się 7-letniej praktyki w adwokaturze, a uważa się medyka wychodzącego wprost z ławy uniwersyteckiej za praktycznie uzdolnionego do ferowania wyroków o ludzkiem zdrowiu i życiu.

Proponowane reformy nie dadzą się jednak w istniejących warunkach przeprowadzić. Trzebaby ogromnie rozszerzyć kliniki, by uzyskać w nich pomieszczenie dla słuchaczy i dla odpowiednio większej liczby, pacyentów, trzebaby szpitale postawić w zależność od uniwersytetu, o ile idzie o przydzielenie sił medycznych do wych układów. Stąd kwestya radykalnej praktyki, trzebaby ogromnych finansoreformy studyum lekarskiego, to w dzisiejszych warunkach muzyka dalekiej przyszłości. Trzeba sobie jednak zdać sprawę z tego, że nawet najidealniej przeprowadzona reforma wykształcenia lekarskiego jest tylko jednym członem akcyi opieki nad zdrowiem ludności, że rezultaty praktyczne może ta akcya dać tylko wtedy, gdy najlepsza wiedza lekarska nie będzie się rozbijała o faktyczną niemożność leczenia się — pacyenta. Stąd konieczność zakładania sanatoryów ludowych, domów zdrowia, dyspensatoryów i poradni dla gruźliczych, stąd konieczność zorganizowanej państwowej opieki nad niemowlętami, dziećmi i starcami. Droga to długa i wymagająca dużej energii i zasobów — ale państwo, które nie chce zaprzeczyć samej racyi swego istnienia, musi na nią wkroczyć, wobec strasznych szczerb z zdrowotności publicznej, jakie poczyniła wojna.

J.

Izrael Rosenfeld.

Pożar krwi.

Poezye z okopów Wielkiej Wojny.

I. Po bitwie.

Dzisiaj pod Sadowem . . . , w łunie krwi tli
łąka,
Zakrwawione słońce w zgliszczach wioski
kona,
Zmilkło armat granie . . bitwa już stoczona,
Choć świst kul się jeszcze nad rowami
błąka.

Stosy trupów, bronie, wozy, cielska koni.
Na szarpanych drutach gasną ludzie mło-
dzi . . .
Wichr wołyński smętnie Requiem im
zawodzi,
Stado głodnych bestyj już za żerem goni.

Grzebię towarzysza . . . . patrzę w gwiazd
miryady,
Jawi mi się w srebrnych łzach oblicze
Boga,
Płaczą Aniołowie, płacze księżyc blady...

Przez ugory snuje się Nemezis sroga.
Wróg mi przed ziemianką snopem rakiet
świeci . . .
Cisza . . . ktoś konając jęczy:
sa . . ni . . tc . . ci . .

II. Zapomniany.

Na czujnej straży, gdzieś wśród skał,
Pierś przeszył mu żelazny grad . . .
Wyśledzić wroga jeszcze chciał,
Tchu brakło ... wlókł się, wlókł, aż ... padł.

Świst kul, ryk armat w turniach ścichł ...
Już sępy przy nim pełnią wartę.
Żałośnie wyje halny wichr
I dmie mu w oczy — wciąż otwarte ...
I śniegiem prószy w bladą twarz ...
Choć był tak wiernym kraju sługą
Nie pyta nikt o jego los!
W krainie chmur, już długo, długo
Tak śpi wtulony w swe łachmany
Nasz chłop
Niepogrzebany ...

III. Taedium belli.

Wieczór po bitwie .. w łzach i krwi po-
wodzi
Toną otwarte młodych dusz mogiły,
Westchnął step nieba ... gwiazdy się roz-
tliły,
Księżyc na patrol z poza chmur wychodzi...

Węszą hyeny, Śmierć w moczarach brodzi,
Kosi... chichocząc zbiera swe ofiary.
W świat Zapomnienia już je Charon stary
Tłumnie przewodzi w hadesowej łodzi.

Leżę w okopie i słucham sąsiada ..
Nuci tak rzewnie ... piosenka w dal ulata
A jej zbłąkanym echom odpowiada

Dumka żałosna jakiegoś sołdata.
O czem w łzach mówią z wrogich rowów
dusze?
Wiem za czem tęsknią i łkać z niemi
muszę ...

Z DNIA.

* **Granica wieku dla sędziów.** (B. K.) Wiedeń, 11. lipca. Minister sprawiedliwości wniósł w Izbie projekt ustawy, ustalającej granicę wieku dla sędziów, zgodnie z panującymi poglądami, na 65. rok życia. W tym wieku osiągnęła większość sędziów pełny czas służby tak, że planowane zarządzenie nie będzie przez nich nieprzyjemnie odczuwane. Tylko dla prezydentów Senatu przy Najwyższym Trybunale ustala się granicę na 67. rok życia, a to dlatego, aby na tych wysokich i dla orzecznictwa tak ważnych stanowiskach nie następywały ciągle zmiany. Pierwszy i drugi prezydent Najwyższego Trybunału, jakoteż prezydenci Wyższego sądu krajowego są wogóle wyjęci z granicy wieku, gdyż obok czynności sędziowskich poruczone są im też ważne sprawy administracyi sądowej. Wedle powyższych obliczeń zostanie w dniu próbnym spensyowanych 107 sędziów (1.7 proc. ogólnej ilości sędziów wszystkich rang.)

* **Centrala prasowa w Londynie.** Rząd angielski założył w Londynie »Centralę prasową«, którą postawił do dyspozycyi 200 do 300 korespondentom gazet angielskich, sprzymierzonych i neutralnych państw. Centrala rozporządza wszystkiemi, najnowszemi urządzeniami, potrzebnemi dla współczesnego żurnalisty, jak to: przyrządy telefoniczne, telegraficzne, kable, bibliotekę, czytelnie i sale do pisania. Ponadto informują specyalni urzędnicy żurnalistów o ważniejszych wypadkach i pośredniczą między korespondentami a odnośnemi ministerstwami. Lord Beaverbrock, który otworzył centralę, nazwał zastępców prasy »posłancami ludu«.

* **Reuter kłamie.** Berlin, 13. lipca. B. K. — Reuter rozgłosił 8. bm., jakoby policya w Berlinie dokonała rewizyi w biurze federacyi syonistów niemieckich rzekomo podejrzanych o sympatye dla koalicyi, mające się datować od oświadczenia angielskiego w sprawie Palestyny. Z tego powodu oświadcza Związek Syonistów Niemieckich, że doniesienie powyższe Reutera jest nieprawdziwe, a biura syonistyczne pracują od początku wojny bez żadnej przeszkody; że nigdy policya w nich rewizyi nie przeprowadzała, ani żadna wogóle władza ich czynności nie zakłóciła, lecz wręcz przeciwnie, władze niemieckie odnosiły się stale do syonistów niemieckich i do ogólnej organizacyi syońskiej życzliwie i wielokrotnie udzielały im poparcia.

* **Szef sztabu greckiego.** Ateny, 13. lipca. — B. K. — »Havas« donosi, że szefem sztabu generalnego armii helleńskiej zamianowano generała Grammatu.

* **August Stoll zmarł.** Dnia 11. b. m., zmarł we Wiedniu August Stoll, pierwszy reżyser opery nadwornej w 65 roku życie. Pochodził on z muzykalnej rodziny z Hermansztadzie na Węgrzech. W operze był reżyserem od r. 1884.

KRONIKA.

Kraków, 14. lipca.

* **Apel do Fizykatu miejskiego.** Od szeregu dni mnożą się w Krakowie wypadki złośliwej influencyi, zdaje się owej osławionej »choroby hiszpańskiej«. Jest rzeczą widoczną, że mamy do czynienia z prawdziwą e p i d e m i ą, która wprawdzie nie ma przebiegu groźnego dla życia ludzkiego, niemniej wszakże jest chorobą bardzo przykrą — i wymagającą ze względu na swoje ogromne rozpowszechnienie jak najrychlejszej, energicznej akcyi Miejskiego Urzędu zdrowia. W interesie zdrowotności publicznej domagać się musimy wydania przez Fizykat miejski odpowiedniego »pouczenia« dla ludności, w jaki sposób najskuteczniej ma się ona ustrzedz przed nabycie tej przykrej choroby, z drugiej strony jaki tryb życia jest wskazany i jakie środki lecznicze należy stosować w razie zachorowania. Wydanie zarządzeń profilaktycznych i informacyi leczniczo-hygienicznych jest piekącą potrzebą dnia.

* **O reformę wyborczą m. Krakowa.** Onegdaj obradowała komisya statutowa nad ustaleniem liczby mandatów dla nowej kuryi mieszkańców, pozbawionych dotąd prawa wyborczego do Rady miasta. Przedstawiciel klubu demokratycznego oświadczył się za przyznaniem nowej kuryi 24 mandatów. Klub mieszczański, który pierwotnie koncedował tylko 9 mandatów, czyni ustępstwa w postępie arytmetycznym (12, 15), ostatnio 18 mandatów. Dla zasięgnięcia ostatecznej opinii tego klubu odroczono posiedzenie do przyszłego tygodnia. Jak się dowiadujemy postulat zaprowadzenia wyborów proporcyonalnych ma najlepsze szanse przejścia.

* **Sytuacya aprowizacyjna Krakowa** przedstawia się znowu beznadziejnie. Rząd powiadomił poufnie prezydyum miasta, że przez miesiąc sierpień nie przydzieli Krakowowi żadnych zapasów mąki, ani owoców strączkowych. Wobec tego, że kordon wojskowy na granicy Królestwa i Galicyi istnieje nadal, nie przepuszczając wieśniaków, którzyby chcieli przewieźć mąkę do Krakowa, grozi miastu wygłodzenie.

* **Nieprzyjmowanie bonów.** W wykonaniu swojej zapowiedzi niektóre kuchnie prywatne, upoważnione do przyjmowania bonów, przestały je wczoraj przyjmować wobec zalegania magistratu z wypłatą już narosłych zwrotów i braku kapitału obrotowego.

Rozdział odzieży. Odnośnie do zamieszczonej przed kilku dniami notatki w sprawie rozdziału materyałów Galicyjski Krajowy Zakład odzieży zawiadamia, że do współudziału i pomocy w przeprowadzeniu rozdziału wspomnianych materyałów między najuboższe i najbardziej potrzebujące jednostki stanu średniego klasy umysłowo pracującej, o stałych poborach służbowych, złożony zostaje specyalny Komitet z reprezentantów dotyczących konsumentów.

Ogół urzędników państwowych reprezentować i zastępować będzie krajowy Urząd gospodarczy we Lwowie, względnie jego Oddział zaopatrywania urzędników państwowych w środki żywności i inne artykuły użytkowe.

Ogół urzędników autonomicznych zastąpią reprezentanci tut. Rady Powiatowej i Magistratu.

Ogół urzędników prywatnych zastąpi Ekspozytura Tow. ubezpieczeń urzędników prywatnych w Krakowie.

Pozatem zreszłą do Komitetu powołani zostają: reprezentant Syndykatu dziennikarzy, reprezentant Izby, handl. i przemysłowej, Izby notaryalnej, aptekarskiej, Towarzystwa technicznego, reprezentant nauczycielstwa, Dyrekcyi kolejowej, dla ogółu urzędników kolejowych. Konsystorz rzymsko-katolicki, izraelicka i ewangelicka gmina wyznaniowa.

Pierwsze zebranie tego Komitetu odbyło się w sobotę, dnia 13. bm.

Zatem jeden z najbardziej piekących postulatów urzędniczych zbliża się — ku realizacyi. Czy jednak kwestya odzieżowa w Krakowie zostaje przez to rozwiązana?

Sądzimy — że nie.

Rozglądnąwszy się w uwarstwieniu socyalnem ludności Krakowa, spostrzegamy całą masę biednych i obdartych nie-urzędników, rzesze nędzarzy i »Luftmenschów«, żyjących z dnia na dzień, bez określonego zawodu ... i nawet bez regularnych poborów. Odzież zaś otrzymają tylko grupy ludzi zorganizowane w związki o ściśle określonych zawodach. Nie chcemy tutaj rozstrzygać kwestyi, gdzie większą jest nędza, czy u biednych, obarczonych liczną rodziną urzędników, czy — u drobnych kramikarzy lub »prywatyerów«, którym już dawno wojna zjadła wszelkie zapasy kapitałowe. — Jasnem jest chyba, że przydałaby się odzież i niezorganizowanym biedakom. Wszak na kartki odzieżowe nigdzie skrawka materyi ani bielizny nie dostaną. —

Kupcy, którym centrala pozostawiła 20 proc. zapasów, wolą je wymienić na mąkę i cukier niż wydać na kartki po śmiesznie niskich cenach. Podnieść musimy jeszcze jedno: procent urzędników-Żydów jest znikomo mały. Bieda żydowska mieści się w innych warstwach i innych zawodach. Czy o niej się już zapomniało?

* **O naprawę odzieży.** Wiadomo, jak lichwiarskich cen żądają obecnie nasi krawcy za przenicowanie lub naprawę starego ubrania. — Jak się dowiadujemy, sprawą tą zajął się również krajowy Zakład odzieżowy i kierownicy tegoż, pp. Mokrzycki i dr. Goldmann opracowali na podstawie wzorów, zaczerpniętych osobiście z Niemiec, plan utworzenia w Krakowie, z ramienia krajowego Urzędu odzieżowego, pracowni, któraby uskuteczniała naprawę i nicowanie starych ubrań, względnie odkupywała je i przysposabiała do użytku.

* **Znaczny spadek procesów o lichwę.** Jak się z kompetentnych kół sędziowskich dowiadujemy, zmniejszyła się gwałtownie liczba procesów o lichwę. Rzecz charakterystyczna: w czasie gdy »pasek« i »paskarstwo« potęgują się stale, gdy ludność ugina się pod jarzmem drożyzny —»paskarzy« przed kratkami sądowemi coraz mniej.

Przyczyny tego zjawiska są różne. Najgłówniejsza jest ta, że ludność przyzwyczaiła się już do ustawicznie rosnących cen, że kiedy dawniej kilkuhalerzowe podrożenie artykułu wywołało gwałtowną reakcyę konsumenta, której dawał wyraz oskarżając o lichwę, dziś zmękany bezowocną walką z szaloną drożyzną konsument, daje się już bez oporu i szemrania, obdzierać .... na paski.

Nic już dzisiaj nie dziwi: ceny takie, jak 18 kor. za kg mąki, 50 kor. za kg masła i t. d. przyjmuje się z rezygnacyą.

Że na spadek procesów o lichwę wywarło wpływ zasymilowanie się konsumentów do ciężkich warunków życia, dowodzi fakt, że przeważający zrazu typ procesów o lichwę, t. j. procesy o lichwę żywnościowe, ustąpiły w zupełności miejsca procesom o lichwę towarową. Przystosowanie się do wygórowanych cen nastąpiło zatem przedewszystkiem z przyczyn łatwo zrozumiałych przy artykułach niezbędnego utrzymania.

Drugą przyczyną, która wpłynęła w sposób stanowczy na obniżenie się cyfr procesów lichwiarskich jest bankructwo systemu cen maksymalnych. Już w swoich narodzinach nosiły taryfy maksymalne w sobie zarodek śmierci, jako że układali je biurokraci a nie ekonomiści i fachowcy — i to bez wszelkiego liczenia się z realnymi warunkami i cenami.

Takie ceny, jak 50 hal. za kg. mąki, 5 K za stopę skóry, 4 hal. za pudełko zapałek i t. d. były zdaje się po to ustanowione, aby nigdy przestrzegane nie były. A przykład bagatelizowania sobie cen maksymalnych szedł »z góry«. Oto władze same się ich nie trzymały, kupując czy to odzież dla urzędników, czy mąkę dla ludności (magistrat) — po lichwiarskich cenach.

Stępiła się wrażliwość na drożyznę i wyzysk, zatarły się zupełnie granice między cenami »dozwolonemi« a »zakazanemi«, zaspokojenie głodu »za wszelką cenę« jest dziś hasłem mas a nie procesowanie się .... bez żadnych widoków poprawy zasadniczej.

Przytem jaśniejszą się staje prawda jedna: wielkim lichwiarzom, grand-złodziejom, magnatom, którzy się na krzywdzie ludzkiej tuczą, nic się nie dzieje. Wszystko uchodzi im bezkarnie. Karze się tylko »drobnych« lichwiarzy.

Jak słyszeliśmy, i tych już .... coraz rzadziej.

* **Wielka kradzież w Dębnikach.** Onegdaj włamano się w Dębnikach do sklepu p. Brucha przy ulicy Madalińskiego l. 4 skradziono rozmaite materye, wartości

przeszło 30.000 koron. Śledztwo, prowadzone z ramienia komisaryatu na Półwsiu Zwierzynieckiemu przez inspektora policyi Ochabę, wydało nadspodziewany rezultat. Odkryto mianowicie skład kradzionych rzeczy w grobie Twardowskiego na Krzemionkach, gdzie znaleziono, prócz schowanych tam prawie wszystkich materyałów, skradzionych u kupca Brucha w Dębnikach, także i sprawców tych kradzieży: Tadeusza Żmudę, Stanisława Ruka i Józefa Zdebskiego. Ukrywali się oni tam przed okiem władzy, a w nocy wychodzili na »polowania« i rozbijali sklepy. Ta »trójka hulajska« poszukiwana jest od dłuższego czasu przez policyę za liczne włamania, popełnione na przedmieściach Krakowa. Po odebraniu skradzionych przedmiotów od złodziei, okazało się, że zdołali oni zaledwie część materyałów spieniężyć, reszta ocalała. Do spółki należeli także inni młodzieńcy, ale w krytycznej chwili dla »trójki« aresztowanych, byli na wyprawie. Dowiedziawszy się, że towarzysze są wykryci, zbiegli. Policya jest już na ich tropie.

* **Krakowskie sensacye dziennikarskie.** »Kuryer lwowski« donosi pod tym tytułem: Gród wawelski żyje od tygodnia pod znakiem sensacyi, jaka z początkiem lipca wynikła w tamtejszym świecie dziennikarskim. Po kwartalnym letargu odżył niedawno w Krakowie »Ilustrowany Kuryer Codzienny«, wychodzący od 9 lat w tem mieście i znalazł niebawem współzawodnika w postaci nowego pisma, noszącego tytuł »Nowy Kuryer Krakowski«. Ponieważ nowo założone pismo ubrane zostało w szaty, przypominające strój starszego obywatela krakowskiego — przeto p. Maryan Dąbrowski, naczelny redaktor i właściciel pisma »Ilustrowany Kuryer Codzienny« udał się pod opiekę sądu i uzyskał z c. k. sądu powiatowego karnego wyrok wydany po myśli par. 22 ust. z d. 26. grudnia 1895, Nr. 197 Dz. u. p. »orzekający, iż Jerzy Koparski, wydawca, Jan Stankiewicz, odpowiedzialny redaktor, dr. Kazimierz Koziański, drukarz i Eugeniusz Koziański, drukarz czasopisma »Nowy Kuryer Krakowski« zawinili, iż bez koniecznej potrzeby rzeczowej przy wydawaniu tego ostatniego czasopisma naśladują z nieznacznemi tylko zmianami tytuł i zewnętrzny wygląd wychodzącego już przed niem w Krakowie czasopisma »Ilustrowany Kuryer Codzienny« tak, że publiczność tylko przy szczególnej uwadze może rozpoznać różnicę i łatwo być wprowadzona w błąd co do tożsamości obu tych dzienników«. Wobec tego sąd zakazał używania w tytule wymienionego ich czasopisma wyrazu wyrazu »Kuryer« i dalszego używania dotychczasowej zewnętrznej formy tego czasopisma pod rygorem prawa.

* **Daty do statystyki Szkół ludowych w Krakowie.** Do szkół publicznych męskich uczęszczało roku szkolnym 1916—1917 8924 chłopców, do publicznych szkół żeńskich 9224 dziewcząt, do szkół publicznych mieszanych 1849 dzieci do szkół prywatnych z prawami publiczności 2299 dzieci, bez praw publiczności 235. Ogółem, jak już podaliśmy, wszystkie te szkoły liczyły w roku szkolnym 1916 i 1917: 22.712 dzieci. Według szczegółowej statystyki, 8405 chłopców uczyło się w szkołach publicznych w 186 klasach, 9924 dziewcząt w 217 klasach, 1849 chłopców i dziewcząt w 45 klasach. Na klasę przeciętnie wypadało 45 dzieci, co świadczy o ogromnem przepełnieniu tych szkół. Ogółem 22.178 dzieci uczyło się w 448 klasach. Do szkół prywatnych z prawami publiczności uczęszczało 2299 dzieci, które uczyły się w 60 klasach. Do szkół prywatnych bez praw publiczności 235, uczyły się one w 16 klasach. Na klasę w tych szkołach przypadało przeciętnie 33 dzieci. — Razem 22.712 dzieci uczyło się w Krakowie w 524 klasach.

* **Literacki wieczór żyd. w Krakowie.** Przy licznym udziale publiczności odbył się dnia 10. b. m. staraniem stow. młodocianych robotników »Młodość« literacki wieczór żydowski w sali teatru żydowskiego. Wedle intencyi inicyatorów miał ten wieczór być manifestacyą za dramatem żydowskim, i w zupełności odpowiedział swemu zadaniu.

Słowo wstępne o znaczeniu teatru żydowskiego wygłosił p. dr. J. Schipper. Zwięźle i bardzo rzeczowo określił rozwój teatru żydowskiego od najdawniejszych czasów i wykazał różnicę między dotychczasową sceną żydowską a dramatem nowoczesnym, który pozostaje na razie książkowym. Zmiana gustu publiczności teatralnej i jej dobra wola przyczyni się do upragnionej reformy repertuaru. Na dalszy program złożyły się: subtelnie deklamowany przez p. Gerstl — Wellnerową wiersz M. Rosenfelda, śpiew przy Brün, która z uczuciem odśpiewała kilka pieśni ludowych żyd.

W drugiej części wieczoru odegrali aktorzy teatru żydowskiego dwie jednoaktówki, mianowicie: »Pereca dramacik »Siostry« i Szaloma Alejchema komedyjkę »Doktór«. Z gry aktorów wybijała się czasem szczęśliwymi momentami dramatycznemi pna Brüh.

Wieczór pozostawił nader korzystne wrażenie.

[illegible] pierwszy cykl przedstawień operowych, po których nastąpi szereg występów operetki z teatru powszechnego. W ostatnich dniach orkiestra uzupełniła się kilkoma wybitnemi siłami, w tych dniach przybywa znakomity harfista z wiedeńskiej opery popularnej, znany z sezonu poprzedniego. Nadeszły również kostyumy z wiedeńskiego atelier Lamberta Hofera, które ukażą się po raz pierwszy w niedzielnem przedstawieniu »Fausta«. W sobotniej »Halce« wystąpi pierwszy raz p. St. Anasińska, która w Warszawie zdobyła w ubiegłym sezonie w operze równe sukcesy jak i na estradzie. Inne partye śpiewają: pp. Jastrzębska, Ludwig, Mazanek, Stępniowski i Tarnawski. W niedzielnym »Fauście« Małgorzatę śpiewa p. Szafrańska, którą we czwartek z powodu niedyspozycyi w ostatniej chwili, zastąpiła p. Hencrichówna. Mefistem będzie St. Tarnawsk. Po przedstawieniach operetki wejdą na repertuar: »Uprowadzenie z w. raju i »Sprzedana narzeczona«.

Repertuar opery.

W niedzielę, 14. bm.: »Faust«.

Z GALICYI I KRÓLESTWA.

Jasło. (Ze sportu footbalowego.) W niedzielę dnia 7. bm. gościli w naszem mieście footballiści krakowscy Krakus I (Cracovia B), gdzie rozegrali z pierwszą jasielską drużyną footbalową »Czarni« match footbalowy. Zawody miały przebieg nadzwyczaj interesujący, i bacznie obserwowany przez liczno zebraną publiczność. Z zawodów wyszli zwycięsko Krakowiacy bijąc Czarnych 4—1 (1—1). Z graczy Krakowa odznaczyli się szczególnie Bujak, Gottlieb, Kureciński, Altus, Witek, Śliwa i Katapka, zaś gracze jasielscy z panem Springerem (kapitan klubu) na czele dzielnie bronili barw swej drużyny. Po skończonych zawodach urządziła publiczność gościom krakowskim owacyjne pożegnanie, odprowadzając ich w towarzystwie orkiestry na dworzec kolejowy. J. G.

* **Wilhelm Feldman** — jak donosi warszawski »Głos poranny« — przybył z Berlina na stałe do Warszawy, gdzie objął urząd w sekretaryacie Stanu.

Zaburzenia głodowe we Włocławku. Na tle głodowem przyszło do zaburzeń we Włocławku. Celem uspokojenia ludności, dostarczył gubernator mieszkańcom ziemniaków z Torunia.

* **Wydalenie paskarzy.** Magistrat piotrkowski wydał ostrzeżenie, że paskarze wszelkiego rodzaju zostaną wydaleni z miasta.

* **Listy do jeńców wojennych w Rosyi.** Z dyrekcyi poczty donoszą nam: Do austryacko-węg. jeńców w Rosyi wolno odtąd wysyłać listy zwykłe, karty korespondencyjne i upominki pod warunkami, jakie obowiązują dla tego rodzaju przesyłek dla jeńców wojennych wogóle. W kierunku odwrotnym, t. j. od austr.-węg. jeńców wojennych w Rosyi, do osób w monarchii jest również dopuszczalna wysyłka tego samego rodzaju przesyłek pocztowych.

ZE ŚWIATA.

* **Największy port morza śródziemnego.** W Neapolu ma być zbudowany największy port morza Śródziemnego. W tym celu mają być ze sobą połączone jezioro awerneńskie i zatoka bajońska. Koszta budowy wynosić będą 50 millionów. Najdalej pół roku po ukończeniu wojny rozpocznie się budowa, która potrwa sześć lat. Po 60 latach port przejdzie na własność miasta.

* **Ilu żołnierzy walczy na wojnie?** Urząd wojenny Stanów Zjednoczonych obliczył, jak donosi »New York Times«, że w wojnie światowej bierze udział około 40 milionów żołnierzy, z których przypada na mocarstwa koalicyi 27.5 millionów, na mocarstwa środka 10.6 mil. i na załogi flot 2 mil.

* **Generał Hoffmann,** szef sztabu przy Naczelnej Komendzie Wschodu święci jubileusz 25-letniego pożycia małżeńskiego. Jego żona, z domu Stern, jest Żydówką.

* **Obraza państwa niemieckiego.** »Vossische Zeitung« donosi, że przeciw adwokatowi genewskiemu Aubersonowi poselstwo niemieckie w Szwajcaryi wniosło skargę o obrazę Niemiec. Chodzi tu o obrazę państwa niemieckiego, dokonaną przez Aubersona w czasie rozprawy sądowej przeciwko złodziejowi, który skradł zegar. Auberson bronił bowiem swego klienta w takiej formie: »Jeżeli klient mój obrał sobie za przedmiot kradzieży zegar pendulowy, to tylko dlatego, że przez długi czas przebywał w Niemczech.«

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Wojenne centrale gospodarcze a wolny handel.

Od pewnego czasu daje się zauważyć wśród ludności w wszystkich prawie krajach austryackich silny i żywy ruch zwrócony przeciw gospodarce licznych central wojennych, połączony przeważnie z żądaniem bądź jak najrychlejszego zupełnego przywrócenia wolnego handlu bądź przyznania przynajmniej na razie handlowi pewnego znaczniejszego wpływu na scentralizowaną gospodarkę wojenną. W sporze tym zwolennicy przymusowej, scentralizowanej gospodarki wojennej zwracają uwagę na konieczność organizacyi produkcyi, handlu i konsumcyi towarów, wywołaną przedewszystkiem potrzebą zaopatrzenia wojska, które musi stawiać wielkie wymagania na polu wyżywienia i dostawy rozlicznych środków wojennych, następnie zaś względami na spowodowane odcięciem wskutek blokady angielsko-francuskiej od targowiska międzynarodowego stałe wyczerpywanie się zapasów towarowych i uniemożliwienie ich uzupełniania. Taka organizacya publiczna musiała pociągnąć za sobą ograniczenie swobody działania handlu, ograniczenie podaży i popytu, owych czynników tworzących zwykle cenę towarów, zaprowadzenie pewnych przymusowych — maksymalnych — cen towarów, unormowanie konsumcyi i inne objawy, do których ludność dotychczas nie była przywykła. Zdaniem zwolenników tej gospodarki przymusowej jedynie przez scentralizowanie produkcyi i handlu zdołano uchronić społeczeństwo od anarchii gospodarczej i od nieobliczalnych w skutkach kataklizmów. Wprawdzie nie mogą ci obrońcy central zaprzeczyć, że zwłaszcza od pewnego czasu występują bardzo poważne i groźne objawy w życiu gospodarczem ludności, że w szczególności coraz dotkliwszy brak towarów, niebywały wzrost cen i zwłaszcza drożyzna środków spożywczych przygniatają ludność, wywołują ogromne niezadowolenie wśród niej i przyprawiają zwłaszcza warstwy biedniejsze o rozpacz. Lecz przyczyny tych objawów niepożądanych każą oni szukać nie w gospodarce przymusowej samej, nie w systemie central wojennych jako takim, który i nadal uważają za zbawienny, jeno w składzie osobowym owych central, w powolności ich powstania tudzież w sposobie ich działania. Centrale bowiem zaczęto zakładać, tak twierdzą ich zwolennicy, dopiero, gdy już okazał się ogromny, nadzwyczajny brak towarów, gdy już wskutek paskarstwa ceny dosięgły nadmiernej wysokości. Wobec konieczności natychmiastowego wkroczenia władzy rządowej nie można się dziwić, że centrale powstawały często doryweczo, niejako przez noc, bez należytego przygotowania. Z tego też powodu często i skład osobowy central nie był i nie jest odpowiedni. Obsadzono je bowiem często urzędnikami tymi ze służby politycznej, którym brakło wiadomości fachowych i doświadczenia praktycznego. Błędy te jednak dałyby się zdaniem obrońców gospodarki przymusowej nietrudno usunąć bez naruszenia samego systemu, który jedynie może przeciwdziałać przykrym, wprost groźnym skutkom braku towarów, zwłaszcza o ile idzie o warstwy ludności niezamożne i żyjące ze stałych dochodów. Obrońcy central nie przeczą, że w razie dopuszczenia wolnego handlu natychmiast wyszłyby na jaw i ukazałyby się na targu ukryte i niedostępne dotychczas towary, lecz zarazem podnoszą, iż wobec trwających nadal ograniczeń obrotu z zagranicą, wobec ciągle zmniejszonej produkcyi wewnętrznej a więc zmniejszonej podaży przedmiotów zapotrzebowania towary owe na t. zw. wolnym targu przez pewien czas, t. j. aż do wyczerpania zapasów byłyby dostępne tylko bogatej w środki pieniężne części ludności, która może płacić nadmierne ceny żądane przez sprzedawców, gdy tymczasem szerokie warstwy ludności nie mogłyby nabyć i tych małych ilości towarów, któremi obecnie przy systemie gospodarki przymusowej jako tako zaspokaja swoje potrzeby.

Argumentacya ta musi jednak być krucha, skoro mimo wszystko czynniki decydujące przecież uczyniły pewien wyłom w systemie gospodarki przymusowej, dopuszczając wolny obrót niektórymi artykułami zapotrzebowania, jak n. p. w ostatnich czasach jarzynami i owocami. Co więcej, sami reprezentanci rządu austryackiego i węgierskiego, prezydent ministrów Seidler i minister handlu węgierski Szterenyi publicznie uznali słuszność skarg na gospodarkę central, podkreślili, iż te organizacye gospodarcze są tylko przejściowym środkiem, wywołanym koniecznością wojenną i że uważają za rzecz wykluczona, aby one miały trwać po wojnie.

Największe też obawy, jakie żywi stan handlowy, odnoszą się właśnie do czasu powojennego, gdyż z rozmaitych oznak można wnosić, że centrale i gospodarka ich krępująca swobodę działania, przetrwają wojnę. Jakkolwiek bowiem gospodarka przymusowa obecna stan kupiecki, przygotowany do pracy zawodowej, uprawniony zasadniczo do zarobkowania i opłacający podatki, pozbawia możności działania i naraża na dotkliwe szkody, wynikające zarówno z utraty zarobku czasowego jak z utraty dawnych odbiorców i stałej klienteli, przecież po wielkiej części pogodził się z tym losem i uważa gospodarkę central obecną za zło konieczne. Chodziłoby głównie o to, aby centrale istotnie nie trwały dłużej, niż tego wymagać będzie nieodzowna potrzeba i aby w czasie, w którym stawia się najwyższe wymagania do siły podatkowej obywateli państwa nie usuwano na czas nieograniczony działalności handlu przez utrzymanie kokurencyi uprzywilejowanych niesłusznie monopolów prywatnych w postaci central. Tego domagają się też reprezentacye interesów stanu handlowego jak n. p. Izba handlowa i przemysłowa lwowska nietylko w interesie kupiectwa, lecz także w interesie całości życia gospodarczego kraju i państwa.

Że właśnie także całość życia gospodarczego cierpi pod wpływem gospodarki przymusowej central, na to liczne mamy dowody. Oczywiście nie można się spodziewać bezpośrednich korzystnych następstw po dopuszczeniu wolnego obrotu jednym lub kilku artykułami. Dopóki bowiem istnieje cały system gospodarki przymusowej, musi wywierać wpływ na ten t. zw. wolny obrót, gdyż system ten stanowi łańcuch, który obejmuje jako ogniwa poszczególne gałęzie gospodarcze. Jeżeli zatem dopuszczony wolny obrót jakimś artykułem jak n. p. obecnie wczesnemi jarzynami i owocami nie sprowadza natychmiast zniżki cen, lecz przeciwnie ujawnia ceny wysokie, to nie wolny obrót ponosi winę, lecz jest to właśnie [illegible] gospodarki przymusowej na innych polach. Gospodarka przymusowa central sprawiła, że mimo dostatecznych w ubiegłym roku zbiorów zboża chlebowego uczuwamy dotkliwy brak mąki i chleba. Ludność musi tedy szukać innych środków żywności, aby brak ten ile możności uzupełnić lub zastąpić. Stąd pochodzi większy obecnie popyt za owocami aniżeli n. p. w roku ubiegłym, kiedy nie było jeszcze takiego braku zboża, mąki i chleba. Zamknięcie wywozu z poszczególnych powiatów, ustanowienie cen maksymalnych itp. zarządzenia wypływające z systemu gospodarki przymusowej paraliżują działalność wolnego handlu i nie pozwalają wykorzystywać korzyściom jego.

Należałoby domagać się zatem nietylko w interesie [illegible], lecz w interesie całego życia gospodarczego jak najrychlejszego zniesienia central wojennych. Gdyby jednak to [illegible] mogło być obecnie usunięte, wszystkie czynniki obywatelskie powinny energicznie obstawać przy tem, aby central natychmiast zostały zwinięte, skoro tylko ustanie obecna konieczność, wywołana wojną.

k. s.

Trust słodowy Bodenkreditanstalt. Według wiedeńskich doniesień »Berl. Börsenzeitung« ma dojść do połączenia akc. fabryki słodu, założonej przez Niederöst. Escomptegesellschaft i towarzystw fabrykacyi słodu Briess w Ołomuńcu i Schindler i Stein, finansowanych przez Zakład kredytowy ziemski. W ten sposób powstaje fundament pod trust słodowy w Austryi.

Rolniczo-przemysłowe towarzystwo akcyjne założono z początkiem lipca w Warszawie. Założycielami są: Ks. Franc. Radziwiłł, warszawscy przemysłowcy Marek Bodior, A. Korff, W. Horsebitz z Brukselli i E. Salberg z Scheveningen. Celem towarzystwa jest prowadzenie handlu importowego i eksportowego na własny rachunek i komisowo do ziem byłego imperyum rosyjskiego w dziale produktów rolnych i maszyn. Zakres działania towarzystwa nie ogranicza się do transakcyi handlowych.

O cenę ropy. Donieśliśmy już, że w najbliższym czasie mają odbyć się w Wiedniu rokowania o podwyższenie cen ropy, w rozmiarach zresztą skromnych; producenci bowiem żądają 44 kor. za naftę oddawaną rafineryi państwowej, i prywatnym rafineryom zamiast dotychczasowych 42 kor. Dalej ma być rozstrzygana sprawa, czy i w jakich rozmiarach rafinerye produkujące własną ropę mają oddawać ją rafineryi państwowej.

(k. s.) **Uregulowanie obrotu nasieniem gorczycy.** Ze względu na brak tłuszczów rozporządzeniem ministeryalnem z 6. lipca b. r. zajęto tegoroczne zbiory nasion gorczycy, oraz znajdujące się w kraju zapasy. Wyjęte z tego zarządzenia są tylko te ilości, których na podstawie kontraktów sprawnych zawartych przed 1. marca b. r. dostarczyć winien producent pewnym odbiorcom. Dowody tego rodzaju umów przedłożyć należy do 14 dni ministerstwu handlu. Przejęcie nasion gorczycy następi przez Centralę olejów i tłuszczów we Wiedniu, I., Seitzergasse 1. Cena przejęcia wynosi 200 kor. za 100 kg.

Państwo Brody zamierza zakupić spółkę z ogr. por. zorganizowane przez Bank krajowy.

Nowe pokłady rudy żelaznej. Dyrektor Gnieliński z Częstochowy znalazł rudę żelazną w powiecie częstochowskim, we wsi Starokrzepice, w gminie Kuźnicka, Kotary, w gminie Gaski, Staro-Dankowice, w gminie Kuźnicka, Aleksandrów, w gminie Panki, w Łazach Iwanowickich, w gminie Opatów.

Rekwizycya wszystkich materyałów budowlanych na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą, że węg. ministerstwo handlu przygotowuje rozporządzenie, na mocy którego zostaną zarekwirowane wszystkie materyały budowlane.

Jedenaście miliardów dolarów dla koalicyi. Genewa, 12. lipca (tel. wł.) »New York Herald« donosi: Kongresowi przedłożono wniosek o uchwalenie dalszych 11 miliardów dolarów, które Ameryka wypłaci państwom koalicyjnym jako zaliczkę.

Podatek od żelaza w Niemczech. Czasopismo »Schles. Wirtschaftsnachrichten« donosi, że rząd niemiecki obłoży podatkiem wszelkie rodzaje obrobionego żelaza. Odnośne narady i prace przedwstępne dobiegają już podobno końca, wobec czego projekt do prawa zostanie przedłożony parlamentowi na jesień. Podatek pobierać się będzie na podstawie taryfy jednolitej nie według wartości, lecz według wagi żelaza.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: »Austryacki nakład gazet« pod zarządem J. Stollego w Przywozie.